

# MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUK

# T

Teatr Powszechny w Łodzi od szesnastu lat organizuje Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. Festiwal o wyraźnie ukierunkowanym profilu, określonej – choć zmieniającej się na przestrzeni lat – widowni, który swoją formułą stara się nawiązywać do wydarzeń teatralnych organizowanych w Niemczech i Austrii, akcentujących nie tyle konkursową rywalizację prezentowanych spektakli, co przede wszystkim wyjątkowość teatralnego spotkania.



K. Lupa – reżyser „Wymazywania”  
i E. Pilawska – dyrektor artystyczny festiwalu



XVI MIĘDZYNARODOWY  
FESTIWAL SZTUK  
PRZYJEMNYCH  
I NIEPRZYJEMNYCH  
[www.powszechny.pl](http://www.powszechny.pl)



Od lat staramy się prezentować sztukę w jak najszerszym wymiarze, zabiegać o pielęgnowanie twórczej konfrontacji i zadawanie pytań o świat, człowieka i teatr. W ciągu szesnastu lat swojej historii Festiwal w naturalny sposób rozwijał się, ewoluował i zmieniał niemal całkowicie swoje oblicze, zasięg, a także swojego adresata. Ale przede wszystkim w ciągu tych lat stał się on ważnym elementem życia kulturalnego Łodzi i kraju. Śledząc prasowe doniesienia łódzkich recenzentów można odnieść wrażenie, że Festiwal Sztuk Przyjemnych już od swej pierwszej edycji był ogromnym sukcesem, rzeczywistość była jednak zupełnie inna.

Festiwal rodził się w bólach i tak, jak wszystko, co w sztuce się rodzi potrzebował czasu i wolności. Pomysł festiwalu pojawił się w 1994 roku, kiedy dyrektorem Teatru Powszechnego był Maciej Korwin. Był to trudny czas dla Powszechnego. W sezonie tym teatr nie miał żadnej premiery, dwie przygotowywane (*Piekarz, piekarczowa i piekarczyk* Jeana Anouilha w reżyserii M. Korwina i *Mikado* w reżyserii M. Sikory) zostały zdjęte z powodu niskiego poziomu artystycznego. Jednocześnie teatr borykał się z trudnościami finansowymi. I choć cieszył się największą w Polsce frekwencją w stosunku do liczby miejsc, to była to głównie zasługa porannych spektakli dla młodych widzów. W repertuarze dominowały wówczas *Ania z Zielonego Wzgórza*, *Bajki*

*samograjki*, *Kminek i Dezyderiusz*. Celem Pierwszego Festiwalu Sztuk Przyjemnych było więc to, aby w Powszechnym zaczęło się coś dziać. A ponieważ, aby zaczęło się coś dziać w Łodzi w ogóle. W 1994 roku nie było bowiem w mieście żadnego znaczącego festiwalu teatralnego, poza festiwalem adeptów sztuki aktorskiej organizowanym przez łódzką szkołę filmową, i imprezami teatrów amatorskich i alternatywnych.

Permanentny Festiwal Sztuk Przyjemnych – bo taką nazwę otrzymała jego pierwsza odsłona – był jedyną dla łódzkiej publiczności możliwością zobaczenia spektakli z udziałem najgłośniejszych gwiazd, dobrze znanych z ekranu kina czy telewizji. Z jego propozycją wyszła ówczesna zastępca dyrektora – Ewa Pilawska, która zaproponowała dyrektorowi Korwinowi stworzenie w Powszechnym przestrzeni konfrontacji najważniejszych spektakli komediowych w kraju. Ponieważ Teatr Powszechny szukał wówczas swego artystycznego profilu Pilawska uznała, że festiwal powinien nawiązywać do tradycji teatru komediowego i jako wydarzenie, które teatr znakomicie unosi dać Powszechnemu szansę odbudowania swego oblicza. Dyrektor Korwin wyraził zgodę na przygotowanie pierwszej edycji. Tak rozpoczęła się historia festiwalu w Teatrze Powszechnym.

Dyrektor Pilawska zdawała sobie sprawę, że przy znikomym poparciu i prawie zerowych środkach finanso-

# PRZYJEMNYCH I NIEPRZYJEMNYCH



FOT.: STEFAN OKOŁOWICZ

Magdalena Cielecka, (A)POLLONIA, reż. K. Warlikowski

**...rolę jury festiwalu pełni zawsze publiczność, przyznająca nagrodę dla najlepszej aktorki, najlepszego aktora i najlepszego spektaklu...**

wych, jakimi dysponowała, porywa się z przysłowiową „motyką na słońce”. Dlatego sama przyznaje: *Nie byłam, bo nie mogłam być uwrażliwiona na poziom artystyczny zapraszanych spektakli, a determinującą moje działania była, wtedy przede wszystkim chęć, żeby festiwal w ogóle się urodził. Zresztą w przypadku*

*pierwszej odsłony już sama nazwa „festiwal” była nadużyciem. Były to raczej pokazy teatru impresaryjnego z udziałem aktorskich gwiazd, o doborze których decydował bardziej przypadek, niż wizja artystyczna festiwalu. Prezentacje te opierały się głównie na teatrach zaprzyjaźnionych na zasadzie „koleżeńskiego pomostu”.*

Pomimo przemian jakim w naturalny sposób ulegał, niezmiennym pozostał fakt, że jest on tworzony przede wszystkim z myślą o widzach. Jest zdarzeniem zbudowanym na najważniejszej zasadzie teatru, czyli dialogu z publicznością. Dlatego też, by trafić do jak najszerszego grona odbiorców, Festiwal – jako jedyny – prezentuje spektakle dwukrotnie. *Zawsze interesuje nas uniwersalny aspekt teatru, który pozwala na przeżywanie czegoś wspólnie.(...) Także wątpliwości pojawiających się w samym człowieku, którego światopogląd i doświadczenie zostają skonfrontowane ze sztuką, a z dru-*

*giej strony, który konfrontuje swoją wrażliwość i reakcje z wrażliwością i reakcjami innych osób na widowni – podkreśla Ewa Pilawska (wypowiedź Dyrektora Festiwalu Ewy Pilawskiej we wstępie do folderu towarzyszącego XIII Międzynarodowemu Festiwalowi Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych).* Dlatego też rolę jury festiwalu pełni zawsze publiczność, przyznająca nagrodę dla najlepszej aktorki, najlepszego aktora i najlepszego spektaklu (wcześniej przyznawano nagrody: dla najprzyjemniejszej aktorki, najprzyjemniejszego aktora i najprzyjemniejszego spektaklu). Widzowie przychodzący dziś na festiwal oczekują już czegoś zupełnie innego niż podczas jego pierwszej odsłony. Zmiana, jaka dokonała się w publiczności, podobnie jak przemiana samego festiwalu, była naturalnym procesem. Wraz z pojawieniem się w Powszechnym spektakli z Legnicy czy Szczecina publiczność sama zaczęła weryfikować swoje teatralne upodobania. Stopniowo do grona wi-

## MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUK PRZYJEMNYCH I NIEPRZYJEMNYCH



FOT. KAMILA BOGULEWSKA

„Roszarda”

dzów, którzy przez pierwsze trzy edycje przychodzili głównie na spotkanie z gwiazdami, dołączyli ci, którzy dotychczas wśród festiwalowych spektakli nie odnajdywali przestrzeni dla siebie. To publiczność, dla której spektakl nie kończy się wraz z opadnięciem kurtyny, oczekująca nie tylko dobrej zabawy i przeżyć artystycznych, ale przede wszystkim rozmowy. Układając repertuar kolejnych edycji dyrektor festiwalu stara się zawsze wsłuchiwać w potrzeby i oczekiwania publiczności. Stąd podczas kolejnych wieczorów można było obejrzeć zarówno największe aktorskie gwiazdy, mistrzów

reżyserii teatralnej, jak i nazwiska dopiero dochodzące do głosu w teatralnym świecie. Nie sposób sobie zatem wyobrazić, aby Łódzki Festiwal nie reagował na zmieniającą się rzeczywistość. Tematem tegorocznej XVI edycji uczyniliśmy estetykę współczesnego teatru kontynuując tym samym rozważania, podjęte w zeszłym roku.

XVI Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych rozpoczął 14 i 15 lutego mistrzowski pokaz *Wymazywania*, jednego z najważniejszych dzieł Krystiana Lupy. Spektaklu osiągniętego absolutne wyżyny artystyczne i in-

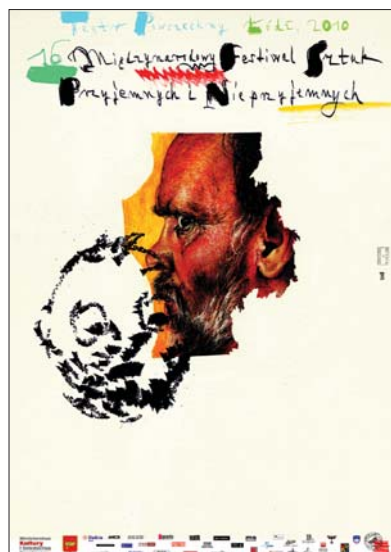
telektualne, bez którego rozmowa o estetyce współczesnego teatru wydawała się nam niepełna. Staraliśmy się by rozmowa o estetyce współczesnego teatru była jak najszersza i dotykała coraz to nowych aspektów poszerzania granic sztuki teatru. Dlatego w repertuarze tegorocznej edycji Dyrektor Ewa Pilawska starała się sięgnąć po spektakle odważnie tę granicę przekraczające. Stąd spektakle będące bardziej projektami niż spektaklami *sensu stricte*. Pierwszym z nich była *Trzecia Generacja* będąca produkcją Schaubühne Theater z Berlina i Narodowego Teatru Habima z Izraela, stanowiąca bardzo ważną część aspektu międzynarodowego tegorocznego Festiwalu. Począwszy bowiem od czternastej edycji Festiwal poszerzał swoją formułę dodając do niej aspekt międzynarodowy, i upominając się tym samym o konfrontowanie doświadczeń widzów nie tylko ze sztuką polską, ale też światową. Okazją do tego była wówczas obecność na Festiwalu teatru Dejvické Divadlo z Pragi ze spektaklem Petra Zelenki *Teremin*, oraz Teatru Doc. z Rosji. Nie były to jednak pierwsze wizyty zagranicznych gości na Przyjemnych i Nieprzyjemnych. W latach wcześniejszych pojawiały się już pojedyncze spektakle z zagranicy. I od początku Dyrektor Pilawska podkreślała, że dokonując wyboru zagranicznych spektakli zwraca przede wszystkim uwagę na poruszany przez nie temat, oraz możliwość twórczej dyskusji, jakie ich obec-

„Fedra”  
na zdj. J. Englert, D. Stenka

ność może wywołać wśród publiczności. Przykładem na to był jeden z pierwszych zagranicznych spektakli jaki pojawił się na Festiwalu – *Nieprawdopodobne spotkanie* Teatru La Jacques. W spektaklu tym z ust francuskich aktorów padało wiele gorzkich zdań przepelnionych stereotypami na temat Polski i Polaków, często wręcz oskarżających nas o antysemityzm. Stanowiło to punkt wyjścia do refleksji na temat tego, jak postrzegają nas inni. Najważniejszym kryterium doboru stanowiło, więc zawsze to, jakie istotne – również dla nas Polaków – sprawy porusza europejski teatr.

*Trzecia Generacja* to projekt, który sami jego twórcy określają mianem *work in process*. To próba odpowiedzi na pytania, z jednej strony, o to, jak o bolesnej przeszłości Holokaustu myślą i jaki ma on wpływ na ludzi należących do trzeciego pokolenia po wojnie. Dzieci ofiar i oprawców: Żydów i Niemców. Jak układają się ich stosunki i czy mówienie jednym głosem w ogóle jest możliwe. Z drugiej zaś strony to również debata na temat relatywności pojęć ofiara-oprawca. Projekt przygotowała bowiem młoda izraelska reżyserka Yael Ronen, która zna na jest ze swych odważnych spektakli dotyczących relacji izraelsko-palestyńskich. Przy *Trzeciej Generacji* pracowała ona z zespołem teatru Habima, w którego skład wchodzi młodzi aktorzy właśnie z Izraela i Palestyny, oraz z zespołem teatru Schaubühne. Dla nas obecność na festiwalu berlińskiego zespołu była podwójnie ważna. Zarówno z racji ciekawego, prowokującego do gorących dyskusji z publicznością projektu Ronen, ale także ze względu na to, że Schaubühne to obecnie najbardziej znany w Europie teatr niemiecki, w którym dokonywał się artystyczny przewrót niemieckiej, a poniekąd i europejskiej sceny lat 90. Schaubühne pod kierownictwem Thomasa Ostermaiera, Jensena Hillje, Sashy Waltz i Jochena Sandigiego od lat włącza się w dyskusję na temat współczesnej inscenizacji, sposobu gry i estetyki zarówno teatru dramatycznego, jak i teatru tańca. Nie mogło więc zabraknąć jego reprezentantów podczas edycji poświęconej estetyce współczesnego teatru właśnie.

Z roku na rok staramy się coraz bardziej poszerzać aspekt międzynarodowy, szczególnie o teatry i zjawiska w europejskim teatrze słabo polskim widzom znane. W tym roku do udziału w Festiwalu zaprosiliśmy – obok wspomnianej już *Trzeciej Generacji* – *U Pani Miłosierdzia*



Eugeniusz Getz-Stankiewicz

z Teatru Mladinsko ze Slovenii, przy wyborze, którego ważnym była dla nas postać twórcy (reżysera i autora scenariusza spektaklu) – Silvana Omerzu. Ciekawi byliśmy bowiem jak łódzka publiczność przyjmie oparty na modernistycznej powieści Ivana Cankara spektakl Omerzu, który w swojej pracy wykorzystuje nieczęsto spotykane w polskim teatrze połączenie gry aktorskiej i animacji naturalnych rozmiarów lalek.

XVI Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych był prezentacją rozmaitych estetyk teatralnych, ale też konfrontacją twórczości najgłośniejszych teatralnych nazwisk. Główny rytm festiwalu rozpoczął bowiem Jan Klata i prezentacja jego głośnej *Trylogii* z Teatru Starego w Krakowie. Podczas kolejnych festiwalowych wieczorów wi-

dzowie zobaczyli przygotowaną przez gospodarzy Festiwalu *Rosządę* Pawła Mossakowskiego w reżyserii Macieja Wojtyszko i Pawła Aignera (będąca pokłosiem działającego w Teatrze Powszechnym Centrum Polskiej Komedii); *2084* w reżyserii Michała Siegoczyńskiego z Teatru Powszechnego w Radomiu; *Wassę Żelazną* inaugurującą działalność warszawskiego Och-Teatru, w reżyserii Waldemara Raźniaka z brawurową rolą Krystyny Jandy; i wreszcie *Fedre* z Teatru Narodowego goszczącą po raz pierwszy na Festiwalu Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych Mai Kleczewskiej.

W związku z katastrofą prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem odwołaliśmy prezentację zaplanowanego na czas żałoby narodowej spektaklu *Supernova*. *Rekonstrukcja* Marcina Wierchowskiego z Teatru Łaźnia Nowa. Podobnie jak *Trzecia Generacja* bardziej projektu niż spektaklu *sensu stricte*, opowiadającego o pamięci i przeszłości, oraz ich wpływie na naszą teraźniejszość. XVI Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych miał się zakończyć 18 kwietnia prezentacją *(A)polonii* Krzysztofa Warlikowskiego, która wcześniej wywołała ogromne poruszenie w Awinionie i Genewie. Jednak tragiczne wydarzenia w kraju w zrozumiały sposób zmieniły festiwalowy kalendarz. Dyrekcje Teatru Powszechnego w Łodzi i Nowego Teatru w Warszawie, wspólnie podjęły decyzję, że *(A)pollonia* zostanie zaprezentowana w poniedziałek 19 kwietnia. Decyzja ta nie była podyktowana chęcią uroczystego zamknięcia festiwalu, lecz przekonaniem, że ten ważny spektakl jednego z najwybitniejszych obecnie polskich reżyserów może stać się znakiem, iż mimo ogromnej tragedii jaka

## MIĘDZYNARODOWY FESTIWAL SZTUK PRZYJEMNYCH I NIEPRZYJEMNYCH



„Wymazywanie”  
na zdj. M. Komorowska, P. Skiba

nas spotkała, życie musi i powinno toczyć się dalej. A sztuka, szczególnie ta poruszająca ważne dla Polski i Polaków tematy, może nam w tym pomóc. W ten sposób zamykający Festiwal spektakl był pierwszym, jaki został zagrany w kraju po żałobie narodowej.

Zabiegając o to, by dyskusja wokół głównego tematu tegorocznej edycji przenosiła się również na inne przestrzenie powołana została Rada Festiwalu, w skład której oprócz Dyrektora Festiwalu Ewy Piławskiej, weszły: prof. Maria Kornatowska, Dyrektor Miejskiej Galerii Sztuki – Elżbieta Fuchs, Maja Wójcik – zastępca Dyrektora Teatru Powszechnego oraz Anna Maria Dolińska – Kierownik Literacki Teatru. Zaowocowało to licznymi wydarzeniami towarzyszącymi XVI Międzynarodowemu Festiwalowi Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych. Prof. Maria Kornatowska przygotowała cykl filmo-

wych realizacji sztuk teatralnych. Projekcje uzupełniające festiwalowe prezentacje odbywały się co tydzień przez cały czas trwania Festiwalu w kinie łódzkim, kinie Polonia. Nawiązaliśmy również bliższą współpracę z Miejską Galerią Sztuki, dzięki czemu tej edycji Festiwalu towarzyszyły bardzo interesujące wystawy m.in. *Typo&Konstrukcja*, zorganizowana przez łódzką Galerię Sztuki i Galerię Plakatu i Designu Muzeum Narodowego w Poznaniu, czy wystawa twórczości Piotra C. Kowalskiego zatytułowana *Bez farby*. We wnętrzach Galerii otworzyliśmy również przygotowaną specjalnie na tę okazję wystawę fotografii teatralnej autorstwa Bartłomieja Sowy, na którą składały się zdjęcia dokumentujące dziesięciolecie twórczości Mai Kleczewskiej. Ponadto Festiwalowi towarzyszyły w tym roku ściągające ogromne rzesze zainteresowanych koncerty muzyki teatralnej Mi-

chała Jacaszka – jednego z najważniejszych i najoryginalniejszych obecnie autorów i producentów muzyki elektronicznej, oraz zespołu Contemporary Noise Sextet, który zawiązał do nas tuż przed koncertami w Tokio i Osace. Festiwal miał również swój stały klub festiwalowy w klubie Szafa, gdzie po każdym spektaklu zbierały się tłumy widzów i realizatorów kontynuując teatralne dyskusje.

XVI Międzynarodowy Festiwal Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych jest już dla nas jedynie miłym wspomnieniem i już myślimy o jego XVII edycji. Wierzymy, że po raz kolejny na przełomie marca i kwietnia Łódź stanie się teatralną stolicą kraju, za sprawą tego, jednego z najważniejszych festiwali teatralnych w Polsce. Przygotowując jego kolejną odsłonę cały czas zabiegamy by był on wydarzeniem o wymiarze artystyczno-społecznym, niekończącym się wraz z opadnięciem kurtyny po spektaklu i otwartym na dyskusję z widzami. Festiwal jako jeden z przejawów działania teatru każe bowiem traktować sztukę sceny całościowo i wieloaspektowo i spajać różne działania artystyczne i parateatralne. Dlatego też zgodnie z formułą, jaka krystalizowała się podczas jego kolejnych edycji, również w tym roku towarzyszyć mu będą liczne wystawy, projekcje filmowe i spotkania z twórcami, które poprowadzą recenzent m.in. tygodnika „Przekrój” – Łukasz Drewniak i Paweł Sztarbowski z Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie. *Dzisiejszy widz oczekuje sztuki, która stawia pytania, której o coś chodzi, która czegoś się dopomina. A więc tej, która jest ważna. Chodzi bowiem o coś więcej niż odwiedzenie teatru, chodzi o ciągle otwieranie się na sztukę w różnych jej wymiarach i przestrzeniach, o pielęgnowanie twórczej konfrontacji i odwagę zadawania pytań o świat, człowieka i teatr. I nie jest ważne jaki gatunek posłuży jako medium – równie przejmujące co tragedia mogą oddziaływać gatunki komediowe. Chcemy przede wszystkim zaproponować Państwu wspólne teatralne stawianie ważnych pytań i próby szukania odpowiedzi na nie* (wypowiedź Dyrektora Festiwalu Ewy Piławskiej we wstępie do folderu towarzyszącego XIII Międzynarodowemu Festiwalowi Sztuk Przyjemnych i Nieprzyjemnych). W tym roku dotyczyć one będą przede wszystkim tematu „rzeczywistości współczesnego teatru”, wokół którego zbudowany będzie tegoroczny Festiwal.

**Anna Maria Dolińska**

# JUBILEUSZOWY „DWA FESTIWAL TEATRY”

SOPOT – CZERWIEC 2010

**N**ie waham się stwierdzić, że Teatr Polskiego Radia i Teatr Telewizji, to dwie największe sceny teatralne w kraju. Już od dziesięciu lat twórcy i wykonawcy radiowych i telewizyjnych spektakli spotykają się ze swoimi słuchaczami i widzami i są to niezwykle inspirujące spotkania, pełne refleksji, wymiany zdań, zachwytów, niekiedy krytyki.

Publiczność ma okazję poznać najlepsze dokonania obydwu teatrów w minionym okresie, delektować się najwyższej jakości prezentacją najciekawszych pozycji programowych swoich ulubionych teatrów, spotykać popularnych autorów

i wybitnych artystów. Reżyserzy i reżyserzy dźwięku tych teatrów to członkowie Sekcji Radia, Telewizji i Filmu, dlatego pozwalam sobie przedstawić czytelnikom Biuletynu relację z przebiegu dziesiątego, jubileuszowego Festiwalu „Dwa Teatry”, pióra Janusza Kukuły –

Dyrektora i współtwórcy tego festiwalu i redaktora Janusza A. Dzięwiątkowskiego. Autorzy chcą się także podzielić z czytelnikami refleksją na temat kondycji i przyszłości tego jedyne w swoim rodzaju spotkania publiczności z teatrami Polskiego Radia i Telewizji Polskiej.



FOT.: DAMIAN ŁUCZAK

Jury radiowe: od lewej – Janusz Głowacki, Danuta Stenka, Wojciech Fułek, Waclaw Tkaczuk

Sławomir Pietrzykowski

## „Dwa Teatry” po raz dziesiąty!

Jak co roku, w pierwszych dniach czerwca, Sopot stał się kulturalną stolicą Polski. Tu właśnie, nad polskim morzem, spotkali się twórcy i miłośnicy radiowego i telewizyjnego teatru, aby przedstawić dorobek artystyczny obu teatrów oraz wspólnie podsumować miniony sezon. Festiwal „Dwa Teatry” – bo o nim mowa – wpisał się już w kalendarz letnich imprez kulturalnych Trójmiasta i całej Polski. W tym roku dodatkowo stał się elementem obchodów 85-lecia istnienia Polskiego Radia i radiowej sceny.

Nie ma przesady w stwierdzeniu, że zarówno Teatr Polskiego Radia, jak i Teatr Telewizji Polskiej, mimo trudnej sytuacji finansowej, w jakiej się znalazły obie instytucje, tworzą dwie największe sceny teatralne w kraju. Żaden polski teatr nie przygotowuje tylu premier rocznie, nie ma tak bogatego repertuaru oraz nie gromadzi tak licznej publiczności, co właśnie te dwie sceny. Festiwal w Sopocie jest więc jedyną okazją w roku, aby twórcy obu scen mogli spotkać się bezpośrednio ze swoimi widzami i słuchaczami, aby mogli dokonać wymiany artystycznych poglądów

oraz – by mogli podzielić się swoimi refleksjami i emocjami. W roku 2010 festiwal stał się ponadto trybuną do wyrażenia – uzasadnionego skądinąd – niepokoju o los kulturotwórczej misji publicznej radiofonii i telewizji.

Tegoroczny festiwal udowodnił, że taka impreza jest bardzo potrzebna i oczekiwana. Między 12 a 14 czerwca do Sopotu ścigały prawdziwe tłumy. Zainteresowanie festiwalem było tak duże, że na niektóre pokazy w Multikinie zabrakło miejsc i widzowie chcący wejść na „ostatnią chwilę” byli odsyłani z kwitkiem. Cieszy więc fakt, że z roku na rok widzów i słuchaczy przybywa. Festiwal coraz lepiej promuje scenę radiową i telewizyjną, bo przecież ta właśnie intencja przyświecała jego pomysłodawcom.

Przypomnijmy: już od połowy lat 90. Teatr Polskiego Radia samodzielnie organizował festiwale słuchowisk. Najpierw w Bolimowie, a potem – dwukrotnie w Teatrze im. W. Siemaszkowej w Rzeszowie. Intencją radiowych twórców było przenoszenie festiwalu każdego roku do innego miasta. Ostatecznie jednak portem docelowym stał się Sopot. Włączenie się Teatru Telewizji Polskiej nadało ostateczny kształt dotychczasowym pomysłom.

# JUBILEUSZOWY FESTIWAL „DWA TEATRY”

W sopockim festiwalu brały i biorą udział dziesiątki twórców i producentów z całej Polski. Cieszy fakt, że co roku w konkursie radiowym, uczestniczą przedstawiciele rozgłośni regionalnych m.in. z Białegostoku, Bydgoszczy, Gdańska, Lublina, Łodzi, Opoli, Poznania, Rzeszowa i Szczecina. Ich udział świadczy o tym, że forma radia artystycznego rozwija się i budzi żywe zainteresowanie słuchaczy. Z kolei Teatr Telewizji to scena, która zawsze przyciągała najwybitniejszych i najbardziej charyzmatycznych twórców. Dzięki nim powstała autonomiczna forma sztuki telewizyjnej, nazywana w Europie polskim ewenementem. W sumie w ciągu dziewięciu festiwalowych lat sopocka publiczność mogła wysłuchać i obejrzeć ponad 140 najciekawszych słuchowisk i spektakli telewizyjnych. Rozdano mnóstwo nagród i wyróżnień, w tym aż pięciokrotnie Wielką Nagrodę Festiwalu „Dwa Teatry” za wybitne kreacje aktorskie w Teatrze PR i Teatrze TVP. Nagrodę tę otrzymali: Gustaw Holoubek (2006), Danuta Szaflarska (2007), Wiesław Michnikowski (2008) i Piotr Fronczewski (2009). W tym roku honorowa statuetka trafiła do rąk innego wielkiego artysty – Janusza Gajosa. Przy okazji gali otwarcia festiwalu wręczono również Gryfy Pomorskie, nagrody ufundowane przez Marszałka Województwa Pomorskiego – Mieczysława Struka. Statuetki otrzymali twórcy „Dwóch Teatrów”: Janusz Kukuła, Jacek Weksler oraz Wojciech Fułek.

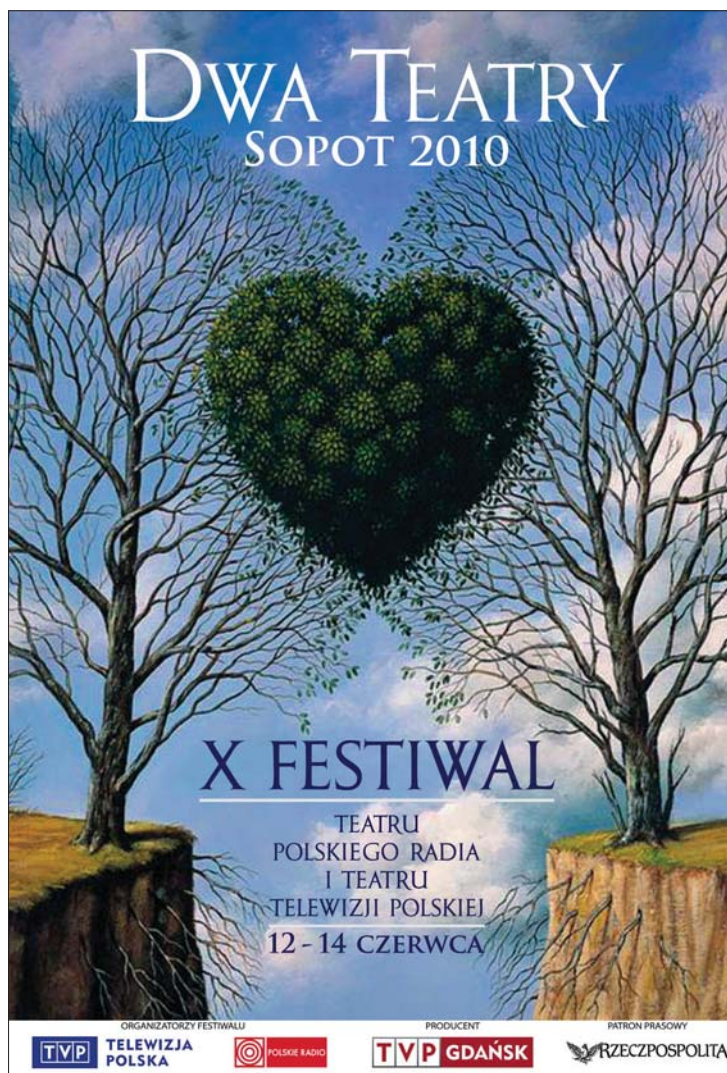
W tym roku do festiwalowego konkursu zgłoszono 15 spektakli i 14 słuchowisk (w tym 4 słuchowiska oryginalne, będące produkcjami rozgłośni regionalnych). Czy słaba kondycja finansowa obu instytucji przełożyła się na wybór propozycji konkursowych? Zdaniem Krzysztofa Domagalika na tegorocznym festiwalu tej zapaści jeszcze nie było widać. „Nie mieliśmy problemu z zebraniem konkursowych spektakli i słuchowisk; uważam, że ich poziom jest wysoki i nie odbiega artystycznie od poziomu sprzed paru lat. Ale wiem, że produkcja radiowa i telewizyjna w najbliższym czasie może być zagrożona”. Do festiwalowego jury zaproszono w tym roku: Danutę Stenkę, Wojciecha Fułkę, Janusza Głowackiego, Tadeusza Skoczka, Waława Tkaczuka (konkurs radiowy) oraz Magdalenę Dipont, Grzegorza Łoszewskiego, Wojciecha Nowaka, Jacka Petryckiego i Artura Żmijewskiego (konkurs telewizyjny).

Tradycyjnie oprócz konkursu, przygotowano wspólnie z władzami Trójmiasta i Radiem Gdańsk szereg imprez towarzyszących festiwalowi, m.in. warsztaty radiowe dla dzieci i młodzieży, spektakle teatralne: „Jesienin” Janusza Głowackiego i Oleny Leonenko, „Blackbird” w reż. Grażyny Kani z udziałem Adama Ferencego i Julii Kijowskiej, „Sen nocy letniej” w wykonaniu Teatru Sztuki Ruchu Ocelot, koncert poetycko-muzyczny „Dobry wieczór Monsieur Chopin” z udziałem Krzysztofa Kolbergera oraz całodziennego spotkania z reportażem radiowym. Wielkim powodzeniem cieszyły się ponadto spotkania z gwiazdami festiwa-

lu, organizowane w Dworku Sierakowskich. Największa sala dosłownie pękała w szwach – aby znaleźć miejsce siedzące choćby podczas spotkania z Januszem Gajosem, trzeba było pojawić się dużo wcześniej. Tak samo było na spotkaniach z Grażyną Barszczewską, Danutą Stenką, Ignacym Gogolewskim, Arturem Żmijewskim i Olgierdem Łukaszewiczem.

W końcu przyszedł czas na wręczenie nagród dla najlepszych słuchowisk i spektakli. Uroczysta gala po raz pierwszy odbyła się w okazałej sali konferencyjnej sopockiego Hotelu Sheraton. Jury w sumie wyłoniło po 12 laureatów w obu kategoriach, podkreślając wysoki poziom artystyczny prezentowanych produkcji radiowych i telewizyjnych. Jak co roku największe emocje wzbudziło oczywiście przyznanie nagród aktorskich oraz Grand Prix.

Niekwestionowanym zwycięzcą tegorocznej edycji festiwalu w konkursie radiowym okazało się Polskie Radio Szczecin. Do twórców słuchowiska „Jeszcze się spotkamy młodszy” powędrowały wszystkie najważniejsze wyróżnienia. Grand Prix Festiwalu „Dwa Teatry – Sopot 2010” odebrali: Krzysztof Czeczot – reżyser i autor scenariusza, Stanisław Soyka – kompozytor muzyki do spektaklu oraz Marcin Bors – realizator akustyczny. Krzysztof Czeczot otrzymał ponadto nagrodę za najlepszy autorski scenariusz oryginalny. Jury festiwalu nagrodziło szczytnie słuchowisko również za najlepszą rolę męską – otrzymał ją Robert Więckiewicz za rolę Syna. „Jeszcze się spotkamy młodszy” opo-



wiada o trudnych relacjach między ojcem a synem oraz o próbie odbudowania więzi rodzinnych, która możliwa staje się dopiero w... niebie.

Z kolei Grand Prix dla Telewizji Polskiej zdobył spektakl „W roli Boga”. Jest to świetnie wyreżyserowana przez Tomasza Wiszniewskiego sztuka amerykańskiego pisarza Marka St. Germaina. Akcja dzieje się w nowojorskim szpitalu pod wezwaniem św. Patryka, gdzie komisja do spraw przeszczepów złożona z lekarzy, księdza-prawnika i przedstawiciela opieki społecznej musi dokonać wyboru: komu spośród pacjentów czekających na przeszczep dać nowe serce. Jurorzy docenili cały zespół, dzieląc Grand Prix na Tomasza Wiszniewskiego i ośmioro aktorów: Janusza Gajosa, Dominikę Ostalowską, Katarzynę Gniewkowską, Magdalenę Schejbal, Andrzeja Zielińskiego, Krzysztofa Strońskiego, Pawła Królikowskiego i Grzegorza Damięckiego.

Najpoważniejszym konkurentem do telewizyjnego Grand Prix był zdaniem jurorów spektakl „Powidoki” według scenariusza Adama i Macieja Wojtyszków, wyreżyserowany przez tego ostatniego. Opowiada o pogmatwanych wojennych i powojennych losach wybitnych twórców polskiej awangardy: malarza Władysława Strzemińskiego i jego żony, rzeźbiarki Katarzyny Kobro. Odtwórcy obu ról: Mariusz Wojciechowski i Nina Czerkies, otrzymali w Sopocie nagrody za najciekawsze kreacje w Teatrze Telewizji. „Powidoki” zostały także uznane za najlepszy polski tekst dramatyczny. Co ciekawe, podobnie jak „W roli Boga”, one także nie były jeszcze pokazywane na małym ekranie.

Podczas gali finałowej artyści bardzo wyraźnie manifestowali obawy o przyszłość obu teatrów publicznych. Najdobitniej sformułował je Maciej Wojtyszko, reżyser dwóch prezentowanych spektakli – „Bułhakow” i „Powidoki”. *„Za wielką tragedię – powiedziały – uważam to, że na produkcję spektakli Teatru TV i Teatru Polskiego Radia jest coraz mniej pieniędzy, a samych spektakli również jest coraz mniej. To wielki dramat teatru, który regularnie ogląda od pół do półtora miliona ludzi. Ratunku dla Teatru Telewizji i Teatru Polskiego Radia!”*

Mimo wszystko chcemy wierzyć, że Festiwal „Dwa Teatry” nie zniknie z życia teatralnego i zwiędnie wyjdzie z zapaści finansowej polskich mediów publicznych. Niewątpliwie niepowetowaną stratą dla polskiej kultury byłoby bowiem zaprzaczenie wypracowanej formy i idei Festiwalu, idei która w podobnym kształcie mogłaby się już nigdy nie odrodzić.

\* \* \*

### Lista wszystkich laureatów X Festiwalu Teatru Polskiego Radia i Teatru Telewizji Polskiej „Dwa Teatry – Sopot 2010”:

#### w kategorii słuchowisk:

– **Grand Prix dla najlepszego słuchowiska:** – „Jeszcze się spotkamy młodszy” Krzysztofa Czczot w reż. Krzysztofa Czczota, za reżyserię **Krzysztof Czczot**, za realizację akustyczną **Marcin Bors** i muzykę **Stanisław Soyka**,

– **za reżyserię:** **Piotr Cieplak** – „Fantazy”;

– **za scenariusz oryginalny:** **Krzysztof Czczot** – „Jeszcze się spotkamy młodszy”;

– **za scenariusz będący adaptacją ex aequo:** **Marek Gajdziński** za – „Castorpa” Pawła Huellego oraz **Bogumiła Prządka** za „Ekscentrycy” Włodzimierza Kowalewskiego,

– **za muzykę oryginalną lub opracowanie muzyczne:** **Marian Szałkowski** – „Ekscentrycy”;

– **nagroda im. Janusza Hajduna** za reżyserię dźwięku: **Andrzej Brzoska** – „Kartoteka” Tadeusza Różewicza (słuchowisko zrealizowane w systemie dźwięku przestrzennego Pro Logic II),

– **nagroda aktorska za rolę kobiecą:** **Anna Polony** za rolę Cristy w słuchowisku „Czy lubi pani Schuberta?” Rafaela Mendizabala,

– **nagroda aktorska za rolę męską:** **Robert Więckiewicz** za rolę Syna w słuchowisku „Jeszcze się spotkamy młodszy”;

– **nagroda aktorska za rolę drugoplanową:** **Anna Chodakowska** za postać Adeli w słuchowisku „Czy lubi pani Schuberta?”;

– **wyróżnienie za rolę drugoplanową:** **Stanisław Orzechowski** za rolę Nadzorca w słuchowisku „Proces”;

– **nagroda honorowa dla producenta słuchowisk:** **Polskie Radio Bydgoszcz – Radio Pomorza i Kujaw** za produkcję słuchowiska „Mimesis”;

– **Nagroda Honorowa im. Krzysztofa Zalewskiego** za twórczość odrzucającą stereotypy i łatwe nowinki, umocowaną w pamięci i historii, dotyczącą problemów współczesności: „Kartoteka” Tadeusza Różewicza w reżyserii **Tomasza Mana**.

#### w kategorii spektakli Teatru TV:

– **Grand Prix dla najlepszego spektaklu:** „W roli Boga” Marka St. Germaina w reż. Tomasza Wiszniewskiego, w szczególności dla reżysera **Tomasza Wiszniewskiego** oraz całego zespołu aktorskiego: **Janusz Gajos**, **Dominika Ostalowska**, **Katarzyna Gniewkowska**, **Andrzej Zieliński**, **Krzysztof Stroński**, **Magdalena Schejbal**, **Paweł Królikowski**, **Grzegorz Damięcki**,

– **za reżyserię:** **Tomasz Wiszniewski** – „W roli Boga”;

– **za oryginalny polski tekst dramatyczny:** **Adam Wojtyszko** i **Maciej Wojtyszko** – „Powidoki”;

– za zdjęcia: **Jeremi Prokopowicz** – „Wróg ludu”; Henryka Ibsena,

– **za scenografię:** **Wojciech Żogała** – „Wróg ludu”;

– **za muzykę oryginalną i opracowanie muzyczne:** **Jakub Kapsa** – „Gry operacyjne” Agnieszki Lipiec-Wróblewskiej,

– **za twórczą realizację telewizyjną spektaklu teatralnego:** **Mariusz Malec** – „Ferydurke” Witolda Gombrowicza w reż. Janusza Opryńskiego i Witolda Mazurkiewicza,

– za montaż: **Milena Fiedler** – „W roli Boga”;

– **nagroda aktorska za rolę kobiecą:** **Nina Czerkies** za rolę Katarzyny Kobro w spektaklu „Powidoki”;

– **nagroda aktorska za rolę męską:** **Mariusz Wojciechowski** za rolę Władysława Strzemińskiego w spektaklu „Powidoki”;

– **honorowe wyróżnienia aktorskie:** **Agnieszka Mandat** za rolę **Agnieszki Jakowlewnej** w spektaklu „Rosyjskie konfitury” Ludmiły Ulickiej, **Krzysztof Stelmaszyk** za rolę Ericha von dem Bacha w spektaklu „Przerwanie działań wojennych” Juliusza Machulskiego i **Krzysztof Globisz** za rolę Petera Stockmanna w spektaklu „Wróg ludu”;

– **Nagroda Honorowa im. Krzysztofa Zalewskiego** (za twórczość odrzucającą stereotypy i łatwe nowinki, umocowaną w pamięci i historii, dotyczącą problemów współczesności): „Powidoki” Adama i Macieja Wojtyszków w reżyserii **Macieja Wojtyszki**.

**Wielką Nagrodę Festiwalu „Dwa Teatry”** za wybitne kreacje aktorskie w Teatrze Polskiego Radia i Teatrze Telewizji otrzymał **Janusz Gajos**.

Janusz Kukuła  
Janusz Adam Dziewiątkowski

Od 30 czerwca do 3 lipca odbywał się w Szczecinie 11. Festiwal „Spoiwa Kultury”. O tym ważnym dla miasta wydarzeniu kulturalnym piszą Katarzyna Stróżyk i Szymon Wasilewski z „Kuriera Szczecińskiego”



# Spoiwa Kultury

## WIDOWISKOWA RÓŻNORODNOŚĆ



Alamailmaan Vasarat (Finlandia)

**B** były punkty bardzo jasne, były i spore zawody, ale jako całość tegoroczne Spoiva Kultury stanowiły propozycję bardzo stylistycznie różnorodną i atrakcyjną. Festiwal trwał cztery dni i zakończył się w nocy z soboty na niedzielę.

**S** poiwa Kultury, czyli organizowany przez szczeciński Teatr Kana dawny Festiwal Artystów Ulicy, to okazja do spotkania ze sztuką offową, prezentowaną głównie w otwartej, miejskiej przestrzeni, gdzie kontakt wi-

dza i występującego jest bliższy, często nawet bezpośredni. Jak co roku, podczas imprezy pokazano widowiska duże, plenerowe i te kameralne, operujące w większym stopniu nastrojem niż realizacyjnymi fajerwerkami.

Renana Raz/Ofer Amram (Izrael)  
- „Ov”



## WPADKI I ZACHWYTY

Teatralnych wrażeń na Spoiwach było pod dostatkiem. Te chyba najpozytywniejsze zostawili po sobie klauni z Teatru Licedei i balansujący na skraju aktorstwa i akrobacji Francuzi z Tango Sumo. Ci pierwsi, pomimo wielkich technicznych problemów (z powodu braku zasilania i niemożności podłączenia światła spektakl opóźnił się o godzinę) porwali publiczność bez reszty w świat groteski. „Semianuki”, czyli narysowane bardzo grubą kreską sceny z życia rodziny, złożonej z ciężarnej matki, wiecznie pijanego ojca i czwórki absorbujących dzieciaków, zachwycały nie tylko humorem, ale i fantastycznym aktorstwem czy dopracowaniem najmniejszych nawet inscenizacyjnych elementów. „Expedition Paddock” Teatru Sumo z kolei zmusili widzów do zastanowienia się nad proble-

mami zniewolenia jednostki, poszukiwań sposobu rozwiązania sytuacji bez wyjścia, potrzeby wolności i bezpieczeństwa. Ze względu na dowcipną formę i sposób wykonania, wymagający od aktorów olbrzymiej fizycznej sprawności, całość, mimo poważnych treści, przyswajało się doskonale – dość powiedzieć, iż widowisko skończyło się w pełni zasłużoną owacją na stojąco.



FOT. JULIAN PEKSA

Teatr Strefa Ciszy „Salto Mortale” (Poznań)

Teatr Licedei (Rosja) – „Semianuki”



Zupełnie innego skupienia wymagało „Salto Mortale” poznańskiego Teatru Strefa Ciszy. Szczecińska historia o fortepianach, zrabowanych przez radzieckich żołnierzy niemieckim mieszkańcom miasta i porzuconych następnie przy torach kolejowych w porcie, czarowała klimatem. Wystawiony na Łasztowni spektakl, bardzo widowiskowy, z ciekawymi elementami choreograficznymi, to tak naprawdę opowieść o przewrotności losu, o odrzucaniu starego ładu i budowaniu na jego gruzach nowego, zupełnie innego, pozbawionego ciężaru pamięci.

Równie poważnie brzmiały „Ov” Renany Raz i Ofer Amrama, oparty na żydowskiej legendzie o Dybuku i „Salto.Lamento” Figuren Theater Tubingen, skupiające się na kwestii nieuchronności śmierci. Opowiedziane w konwencji półsnu – półjawy przedstawienia, stanowiły prawdziwą ucztę dla oczu i uszu – doskonale skonstruowaną plastycznie, z przemyślanym ruchem scenicznym i wykonywaną na żywo muzyką.

Do słabszych momentów Spoiw Kultury zaliczyć trzeba, niestety, występ słynnego rosyjskiego Teatru Derevo. Choć niezwykle efektowny od strony wizualnej spektakl „The Fight Of The Harlekin With His Own Shadow In Search Of The Barrel Of Wine And The Eternal Life” najwyraźniej w świecie mężczyźni i nużył. Publiczność negatywnie zaskoczył też absolutny zakaz robienia zdjęć (pod groźbą zerwania spektaklu), wydany przez aktorów Dereva. Większych zachwytów nie wywołała też „Charanga” portugalskiego teatru Cricolando, usypiająca opowieść o pogoni za marzeniami. Zgodnie chwalono jedynie oprawę muzyczną widowiska.



Teatr Derevo (Rosja) – „The Fight Of The Harlekin With His Own Shadow In Search Of The Barrel of Wine And The Eternal Life”

Teatr Cricolando (Portugalia)  
- „Charanga”



# Spoiwa WIDOWISKOWA Kultury RÓŻNORODNOŚĆ

Publiczki Cashubian Klezmer Band (Szczecin)



## ▶ SPAJANIE OKOŁOFOLKOWE

Jak wiadomo, bez muzyki nie można mówić o łączeniu kultur. Festiwalowy czwartek rozpoczął się właśnie od koncertu. W kościele św. Piotra i Pawła wystąpił zespół Rassegna, z ludowymi utworami poświęconymi Maryi Pannie. Grupa składa się z pieśniarzy sycylijskich, korsykańskich, bałkańskich, arabskich, zatem eklektyzm kulturowy jest dla niej czymś naturalnym. Wykonania Rassegny musiały zaskoczyć wszystkich, którzy po hasła „pieśni maryjne” spodziewali się oazowego plumkania na gitarce. Co prawda gitara wiodła prym, ale były to partie o temperamencie zbliżonym do flamenco, a towarzyszyły jej: klarnet, skrzypce, lutnia i wspaniale zharmonizowane chóralne śpiewy na cztery głosy. Warto dodać, że muzyka Rassegny usiedli jeszcze w czwartek wieczorem przed Piwnicą Kany i zagrali kilka żywiołowych utworów.

W piątek na Małym Dziedzińcu Zamku Książąt Pomorskich wystąpiły Publiczki Cashubian Klezmer Band. Również ten zespół stawia na różnorodność, mimo iż nazwa mogłaby sugerować głównie klezmerską stylistykę. Były za-

Teatr Circolando (Portugalia) – „Charanga”

tem utwory z debiutanckiej płyty „Opaa!” i trochę improwizacji, które zabrały publiczność w okolice brzmień bałkańskich, cygańskich, żydowskich, polskich i kaszubskich.

W sobotę jako pierwsi zagrali egipscy Cyganie z Mawawil z tradycyjnym repertuarem muzycznym z delty Nilu. Uznanie dla artystów należy się szczególnie za to, iż zapewnili rozrywkę publiczności, podczas gdy organizatorzy rozwiązywali problem z prądem. Mawawil urządzili wtedy jam session z Anną Witczak, wokalistką Dikandy.

Jako ostatni, niestety z godzinnym opóźnieniem wywołanym awarią, wystąpili Finowie z Almailmaan Vasarat, którzy spośród występujących na Spoivach zespołów najbliżsi byli estetyce muzyki rockowej, chociaż ich brzmienie opierało się głównie na instrumentach dętych, organach i... patelni wok. Muzycy zaproponowali słuchaczom odrobinę niemal metalowych riffów ubarwionych klezmerskimi wstawkami.

Tegorocznemu festiwalowi towarzyszyła również wystawa „Podróż przez Weizacker”, złożona ze zdjęć i ilustracji prezentujących kulturę, stroje i życie mieszkańców regionu Weizacker, czyli przedwojennej ziemi pyrzyckiej, doliny rzeki Płoni i jeziora Miedwie.



\* \* \*

Czy Spoiva Kultury faktycznie spajały i łączyły? W sensie artystycznym na pewno, bowiem w ciągu trzech dni w Szczecinie pojawili się artyści z różnych części globu, a ich twórczość niejednokrotnie sama w sobie odnosiła się do wielokulturowości i miała charakter interdyscyplinarny. Jak zareagowała publiczność? Wszystko wskazuje na to, że dla tych, którzy obserwowali festiwal, był to czas wyjątkowy. O tym też może świadczyć atmosfera, jaka każdego wieczoru i do późnych godzin nocnych (albo wczesnych porannych) trwała przed Piwnicą Kany.

**Katarzyna Stróżyk  
Szymon Wasilewski**

Kurier Szczeciński nr 12906-07-2010  
Zdjęcia z materiałów organizatorów



Egipscy Cyganie z Mawawil z tradycyjnym repertuarem muzycznym z delty Nilu

## I KONFRONTACJE MŁODYCH

## M-TEATR 2010

**Koszalin okazał się być miejscem w pełni otwartym na młodą twórczość już nie tylko za sprawą filmowego przeglądu „Młodzi i Film”, ale także dzięki nowemu przedsięwzięciu Bałtyckiego Teatru Dramatycznego im. Juliusza Słowackiego – pierwszej edycji „m-teatru”, Konfrontacji Młodych. Dzięki udanemu startowi festiwalu miasto ma szansę zaistnieć żywiej na teatralnej mapie Polski.**

**P**omysłodawcą i dyrektorem artystycznym festiwalu jest Piotr Ratajczak, reżyser znany koszalińskiej widowni ze spektakli „Wodzirej. Koszalin Kulturkampf” i „Szewcy”, zrealizowanych na deskach BTD. Organizacji przeglądu podjął się właśnie rzeczony teatr. Podczas sześciu czerwcowych wieczorów (8–13 czerwca 2010) zaprezentowanych zostało dziewięć spektakli, w tym siedem w nurcie konkursowym. Świetnym dopełnieniem pokazów okazały się pospektaklowe dyskusje w zaprzyjaźnionym minibrowarze KOWAL, który stał się na ten czas bazą festiwalową. Spotkania z reżyserami, odtwórcami ról prowadził dyrektor artystyczny, Piotr Ratajczak. Publiczność festiwalowa wiernie pojawiała się na wieczornych posiedzeniach, co jest wielce obiecującym sygnałem, że tkwi nadal w widzu potrzeba rozmowy o tym, co poczuł, co dojrzał podczas przedstawienia.

Głównym zamysłem organizatorów nowego festiwalu teatralnego jest przedstawienie odbiorcom jak najszerszego obrazu nowej myśli teatralnej, która – rzecz naturalna – wyznaczać będzie nie długo trendy i kierunki, w których zmierzać będzie teatr w Polsce. Dlatego też do udziału w przeglądzie zaproszeni zostali



„ZEMSTA”  
Rafał Kosowski,  
Małgorzata Białek



„ZEMSTA” Ewelina Żak



FOT.: TOMASZ JOZEFOWSKI

# M-TEATR 2010

► młodzi reżyserzy, którzy mają w curriculum vitae mniej niż cztery realizacje teatralne na profesjonalnych scenach.

Konkursowe przedstawienia oceniało trzyosobowe jury w składzie: Paweł Łysak, dyrektor Teatru Polskiego w Bydgoszczy, Paweł Sztarbowski z Instytutu Teatralnego w Warszawie i Zdzisław Derebecki, dyrektor Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Ich decyzją przyznany został tytuł Najlepszego Reżysera i moż-

liwość realizacji spektaklu na scenie BTD w nadchodzącym sezonie artystycznym. Spektakle walczyły również o tytuł Najlepszego Przedstawienia, a artyści o tytuł Najlepszej Aktorki, Najlepszego Aktora, a także o Nagrodę Publiczności.

Ośrodki, które walczyły o wyżej wymienione tytuły to: Teatr im. Stefana Żeromskiego z Kielc („Samotność pół bawełnianych” Bernarda-Marie Koltesa w reż. Radosława Rychcika), Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego z Wałbrzycha („Zemsta” Aleksandra Fredry w reż. Weroniki Szczawińskiej), Teatr im. Stefana Jaracza z Olsztyna („Twarzą do ściany” w reż. Iwo Vedrała), Teatr Wybrzeże z Gdańska („Książd H., czyli anioły w Amsterdamie” wg Mariana Pankowskiego w reż. Bartosza Frąckowiaka), Teatr im. Jana Kochanowskiego z Opola („Odyseja” wg Homera w reż. Krzysztofa Garbaczewskiego), Teatr Współczesny ze Szczecina („Życie/instrukcja obsługi” w reż. Mateusza Przyłęckiego). Gospodarz imprezy, Bałtycki Teatr Dramatyczny, zaprezentował trzy spektakle (dwa z nich jako wydarzenia towarzyszące: „...syn” w reżyserii Michała Siegoczyńskiego i „Szewcy” Witkacego w reżyserii Piotra Ratajczaka), w tym premierę „Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku” Doroty Maślowskiej w reż. Anny McCracken.

## W E R D Y K T

Jury festiwalu spośród siedmiu nazwisk młodych reżyserów zdecydowało się wybrać dwa. Nagrodę Główną otrzymał **Krzysztof Garbaczewski** za reżyserię spektaklu „Odyseja” z Teatru im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Drugą Nagrodę w postaci możliwości wyreżyserowania spektaklu w BTD w sezonie artystycznym 2010/2011 otrzymała **Weronika Szczawińska** za reżyserię spektaklu „Zemsta” z Teatru Dramatycznego im. Jerzego Szaniawskiego z Wałbrzycha.

Postawiono na spektakle trudne, elitarne w odbiorze, zatopione w dekonstrukcji i poszukiwaniu własnego języka teatralnego. Zdecydowano się docenić tak zwane spektakle trudne do wytrzymania, wymagające ogromnej czujności widza, otwarcia na konteksty, asocjacje i współwytwarzanie nowych sensów. Znaczące, że obydwie propozycje znalazły pretekst w wielkiej literaturze – światowej i polskiej; obydwie zostały przez młodych reżyserów totalnie (ale nie anarchistycznie) rozbite, a aktorzy współtworzący kierowani byli na sztukę własnych poszukiwań i sceniczną improwizację.

Decyzja jury wzbudziła niemałe kontrowersje wśród koszalińskiej publiczności, której znacząca większość opuściła

FOT.: IZABELA ROGOWSKA



Dyskusja pospektaklowa w minibrowarze KOWAL

Zdjęcia ze spektaklu  
„Samotność pól bawełnianych”

FOT.: MACIEJ ZORAWIECKI

FOT.: IZABELA ROGOWSKA



teatralną widownię podczas trzygodzinnej „Odysei” Garbaczewskiego, nie wytrzymując ataku nadmiaru znaczeń krzyczących ze sceny. „Zemsta” Szczawińskiej potrafiła przede wszystkim publiczność rozbawić (choć – zdaje się – nie tylko o to reżyserce szło), być może z tego właśnie powodu ta część werdyktu usatysfakcjonowała publikę, zwłaszcza, że wybór ten oznacza kolejne spotkanie z twórczością młodej reżyserki w nadchodzącym sezonie artystycznym BTd.

**Nagrodę Publiczności dla Najlepszej Aktorki i Najlepszego Aktora otrzymali równorzędnie największą liczbą głosów: Katarzyna Ulicka-Pyda** (odtwórczyni roli Kobiety w spektaklu pt.: „Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku” w reżyserii Anny McCracken z BTd) oraz **Tomasz Nosiński** (odtwórca roli Klienta w spektaklu „Samotność pól bawełnianych” w reżyserii Radosława Rychcika z Teatru im. Stefana Żeromskiego z Kielc).



FOT.: IZABELA ROGOWSKA

\* \* \*

**P**rawie tydzień teatralnych spotkań w mieście, które za sprawą przeglądu „Młodzi i Film” kojarzy się z otwarciem na artystyczne debiuty, potwierdził, że zasadnym jest organizowanie i inwestowanie w to działanie. Organizatorzy Konfrontacji nie mogli narzekać ani na frekwencję, ani na bierny odbiór propozycji. Wygląda na to, że koszalińska publiczność potrzebuje takiej strawy, a przyjęta formuła (spektakle i dyskusje wieczorową porą) wydaje się być idealną. Rzecz jasna, fakt, że do konkursu stają reżyserzy, których twórczość (często już uznana, mimo niewielkiej ilości realizacji na instytucjonalnych scenach) staje się pretekstem do otwartej, krytycznej rozmowy o kształcie najnowszego teatru polskiego, jest największym atutem tegoż przeglądu. Niełatwo jest mówić o młodym teatrze (nie mylić z pojęciem „nowy!”), niełatwo o niego walczyć, niełatwo walczyć przeciw niemu. Ryzyko pomyłki i fałszu przeczuć jest duże. Ale po pierwsze: taka przestrzeń być musi i wspaniale, że nie rozciąga się tylko wśród teatralnych specjalistów, ale przede wszystkim pojawia się między tymi najważniejszymi – widzami, po drugie zaś: właśnie ze względu na niezbadane grunty burze te i sztormy wokół niej tak ekscytują. Trudno o diagnozę młodego teatru, bezsensowną wydaje się być jakakolwiek klasyfikacja. Teatr się dzieje, powstaje teraz i ważne, że (w takim mieście jak Koszalin) otwiera się forum, z którego młodzi twórcy mówią, a słuchać ich i komentować chcą różne pokolenia zjadaczy teatralnego chleba.

Ewa Julianna Kwidzińska

Fragmenty przedrukowane z polskiego wortalu  
teatralnego e-teatr.pl